

GIEOPORTAŁ ROSKOSMOSA



Choć powolny, ubogi w dane i mało estetyczny, nowy serwis rosyjskiej agencji kosmicznej wydaje się być zwiastunem rychłego otwarcia na światowy rynek zobrazowań teledetekcyjnych.

JERZY KRÓLIKOWSKI

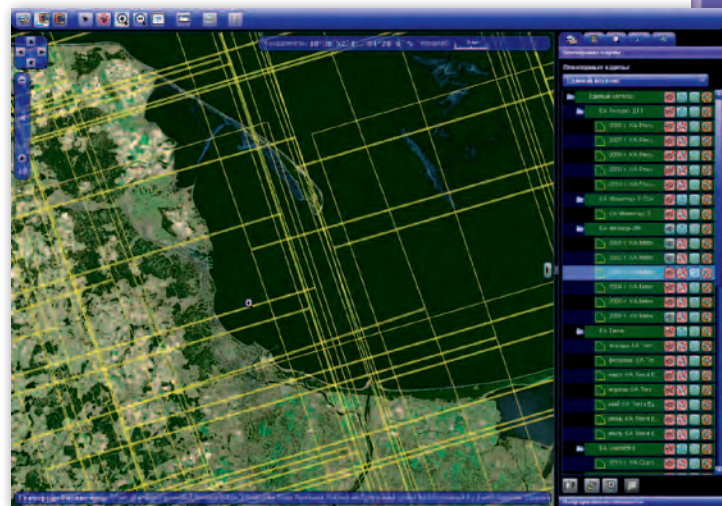
Stronę ochrzczoną roboczo jako Geoportal Roskosmosa uruchomiono oficjalnie 22 grudnia ub.r. pod adresem geoportal.ntsomz.ru. Zapowiedzi brzmiały wyjątkowo szumnie. Na portal (bez danych) wyłożono 10 mln rubli, czyli około 1 mln zł, i – zdaniem przedstawicieli agencji – ma on stanowić groźną konkurencję dla znanego na całym świecie serwisu Google Maps. Zweryfikowanie tych obietnic początkowo nie było łatwe. W pierwszych dniach po premierze portal w ogóle nie działał, a później nie wyświetlał żadnych danych. Gdy serwis przeniesiono na lepsze serwery i zaczął płynniej chodzić, okazało się, że porównywanie go z Google Maps jest wielkim nieporozumieniem.

Pomińmy tu fakt, że geoportal dostępny jest wyłącznie w języku rosyjskim – podstawowa znajomość bukw wystarczy bowiem, by dobrze zapoznać się z jego treścią. Nie ma co narzekać także na nieco toporny i mało atrakcyjny graficznie interfejs. Wszak i na naszym podwórku można znaleźć wiele geoportali o odstraszającym wyglądzie. Największy zawód sprawiają jednak udostępnione na portalu dane... a właściwie ich brak.

W Geoportalu Roskosmosu próżno szukać jakichkolwiek danych kartograficznych. Do dyspozycji internautów oddano wyłącznie wektorowe warstwy granic administracyjnych oraz największych miast, i to tylko dla obszaru Rosji. Poza tym można obejrzeć znaną już od wielu lat i dostępną za darmo (choćby za pośrednictwem WMS-a) światową mozaikę zdjęć satelitarnych z Landsata. Biorąc pod uwagę wysokie koszty budowy por-

tału (analogiczne rozwiązanie polscy studenci wykonaliby za najwyższej kilkadziesiąt tysięcy złotych), jego zasoby okazują się więc nad wyraz skromne – nawet jeśli weźmiemy pod uwagę tylko terytorium Rosji.

Większe zainteresowanie mogą natomiast wzbudzić warstwy pogrupowane w folderze o niewiele mówiącej nazwie „jedyny katalog”. W formie wektorowej zamieszczono tam bowiem zasięgi zdjęć satelitarnych wykonanych przez rosyjskie satelity teledetekcyjne, m.in. Resurs DK-1, Meteor-3M i Monitor-E. Oprócz tego w bazie są także obrazy z amerykańskich aparatów Terra i QuickBird, francuskiego SPOT i japońskiego ALOS (udostępnione przez NASA w ramach Scientific Data Purchase Project). Najstarsze pochodzą z 2001 roku, a najnowsze – z 2010 roku, choć Roskosmos zapewnia, że zasoby te docelowo mają być aktualizowane codziennie. Zwykły internauta może jednak przeglądać tylko obrazy o pogorszonej rozdzielczości, i to nie w środowisku samego geoportalu (czyli z odniesieniem przestrzennym), ale jako pliki JPEG otwierające się w oddzielnym oknie przeglądarki. Na lepszą jakość mogli liczyć tylko autorzyserwisy użytkownicy serwisu, a więc rosyjscy urzędnicy oraz firmy, instytucje i osoby prywatne, które za to zapłacą.



ROSYJSKIE SATELITY W GEOPORTALU ROSKOSMOSU

Aparat	Rok wysturzenia	Liczba kanałów	Maksymalna rozdzielczość [Pan/MS]
Resurs DK-1	2006	8	1,0/2,5-3,5 m
Monitor-E	2005	3	8,0/ 20 m
Meteor-3M	2001	3	32 m

I to chyba jedyna (na razie) zaleta Geoportalu Roskosmosu. Serwis można bowiem potraktować jako sklep ze zobrazowaniami satelitarnymi. Inicjatywa wydaje się o tyle ciekawa, że na rynku tego typu zobrazowań Rosja była dotychczas słabo widoczna. I to mimo posiadania konstelacji satelitów obserwacyjnych o nie najgorszych osiągnięciach (patrz tabela).

Przeglądając geoportal i konfrontując go z zapowiedziami Roskosmosu, można dojść do wniosku, że znajduje się on dopiero w pierwszej fazie budowy. W najbliższych miesiącach zapewne czymś interesującym nas zaskoczy, stąd warto śledzić zmiany. Na razie na tle analogicznych rozwiązań wypada jednak wyjątkowo błado. Nie tylko względem chińskiego Map World czy indyjskiego Buvana, ale nawet komercyjnego rosyjskiego portalu opracowanego przez firmę ScanEx (Kosmosnimki.ru). ■